# DROGOWSKAZ

## MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM




Rok. VII. Październik 1934 r. Nr. 10.

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA (Kr.)

KONTO P. K. O. № 404.847. — TEL. № 51.

# „Wieniec rekolekcyjny"

**Kto wpłaca składkę do „wieńca", ten zwykle zaprasza innych do wpłacenia.**

Składki prosimy przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 404.847. Na czeku, na odwrotnej stronie (środkowej) napisać nazwiska i adresy tych osób, które się do „wieńca" zaprasza. (Znaczka nie przylepiać!)

Pieniądze wpłacane do „wieńca" są przeznaczane w pierwszym rzędzie na propagandę rekolekcyjną, a poza tem na pokrycie kosztów rekolekcyjnych za niezamożnych rekolektantów.

**P. Helmut Wranik z Jaworzna,** szyb „Sobieski" wpłaca do „wieńca" 2 zł i zaprasza p. Henryka Wentzla z Borów i p. A. Wranikową z Borów.

**Ofiarodawcom „Bóg zapłać".**

---



---

## Ofiary na Dom rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Aniela Jezierska zł. 5 — Marja Relein zł. 2 — Zofja Rejesówna zł. 2.

## Ofiary na kościół Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Emilja Boś zł. 10, Józef Wójcik zł. 2. — Marja Siudówna zł. 4,75 Marja Sałach zł. 2. — Wiktorja Mędrykówna zł. 2. – Marja Klimzowa zł. 3. — Wala 4. — Ludwika Szydłówna zł. 6. — Zofja Filipczukówna zł. 1.

ROK VII. PAŹDZIERNIK 1934 Nr. 10.

# DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy numer 30 gr. :—:

## Odrodzenie Hiszpanji przez rekolekcje

Katolicka Hiszpanja doznała przed kilku laty przykrego zawodu. Naród cały był katolicki, głęboko przywiązany do Kościoła, miał śliczne starodawne tradycje religijne, mnóstwo kościołów, ogromną liczbę klasztorów zamieszkałych przez tysiące osób zakonnych, w których rękach prawie wyłącznie spoczywało wychowanie młodzieży. Krajem rządziła dynastja katolicka, której ostatni król, Alfons XIII niejednokrotnie przed całym narodem zamanifestował swoje uczucia katolickie.

Cóż dziwnego, że katolikom hiszpańskim zdawało się, że u nich wszystko jest w najlepszym porządku, że wiara i Kościół są u nich ugruntowane na wieki.

A jednak nie wszystko było w porządku. Były piękne formy, pozory zewnętrzne, tak, ale duch z nich uleciał. Tego katolicy nie zauważyli. Łudząc się pozorami żywego katolicyzmu, zamiast jąć się pracy nad jego ożywieniem, nad jego wprowadzeniem w nowoczesne prądy, zasnęli błogim, głębokim snem.

Jakże okrutne było ich przebudzenie! Wrogowie Kościoła, jak wolnomyśliciele, masoni, socjaliści, komuniści, upatrzywszy tę chwilę uderzyli całą siłą na Kościół. Obalili dynastję Królewską, w której widzieli podporę katolicyzmu, ogłosili republikę, naturalnie podług swoich marzeń, t. j. laicystyczną, świecką, przeprowadzili rozdział państwa od Kościoła, śluby cywilne, rozwody, wypędzili zakonników, których całe tysiące musiały uciekać zagranicę, bezcześcili i palili kościoły, tysiące dzieł sztuki religijnej wprost bezcennej wartości puścili z dymem, przelewali krew niewinną.

Zdziwił się świat, przerazili się katolicy hiszpańscy. „Jakto, mówili, to u nas takie rzeczy są możliwe?“

Cios był straszny, przebudzenie się okrutne, ale — zbawienne. Z godną podziwu energją zabrali się katolicy do odzyskania straconych pozycyj, przyczem nie szczędzili ni grosza ni trudu. W stosunkowo krótkim czasie stworzyli wpływową prasę, zorganizowali się politycznie w t. zw. Accion popular (akcja ludowa), rozwinęli silną agitację w całym kraju. Tak przygotowani przystąpili w listopadzie u. r. do wyborów, w których odnieśli świetne zwycięstwo. Stronnictwa lewicowe, wrogie Kościołowi,

pozostały w mniejszości. Wykorzystując to zwycięstwo, katolicy zmusili rząd do zaprzestania barbarzyńskiej walki z katolicyzmem, a nawet do rozpoczęcia pertraktacyj ze Stolicą Apostolską o zawarcie konkordatu.

Są to naprawdę świetne sukcesy. Lecz katolicy hiszpańscy zrozumieli dobrze, że na tych zewnętrznych sukcesach poprzestać nie mogą, zdają sobie sprawę, że należy przedewszystkiem odnowić ducha katolików. Jak to uczynić, jakiego środka się chwycić?

Nie potrzebowali szukać daleko. Wszak Hiszpanja, to klasyczny kraj rekolekcyj. Wszak tu urodził się św. Ignacy z Loyoli, który przekształciwszy się na nowego człowieka w rekolekcjach, odprawionych w grocie Manreskiej i doznawszy na sobie siły przekształcającej ćwiczeń duchownych, odnowił niemi ducha chrześcian i powstrzymał zwycięski pochód herezyj.

Istniało już w Hiszpanji szeroko rozgałęzione „Dzieło rekolekcyj zamkniętych“, więc na rekolekcje przedewszystkiem zwrócili swoją uwagę. W całym kraju rozpoczął się niebywały ruch rekolekcyjny. Urządzają te ćwiczenia duchowne, zwłaszcza dla mężczyzn zajmujących wpływowe stanowiska.

Ogromnem powodzeniem cieszą się zwłaszcza rekolekcje dawane przez O. Laburu T. J. Na rekolekcje dla pań, które dawał w klasztorze Najśw. Serca Jezusowego wysłano 3000 zaproszeń. Napływ był tak wielki, że musiano uczestniczki poumieszczać w przyległych do kościoła salach, gdzie zainstalowano głośniki. W dniu Komunji generalnej 7 kapłanów przez $^1/_2$ godziny rozdawało Komunję św.

W trzecim tygodniu Wielkiego Postu odbywały się rekolekcje dla pań w klasztorze Wniebowzięcia N. M. P. Tu również zgłosiło się tyle uczestniczek, że zapełniły wszystkie pokoje, sale szkolne, jadalnię, nawet kaplicę sąsiedniego klasztoru, dokąd nadawano nauki przez radjo.

Woźnice, którzy przywieźli swoje panie, wpadli na pomysł ustawienia głośnika w pobliskim sklepie. Tam słuchali z wielkiem skupieniem nauk rekolekcyjnych. Tak im się podobały, że poprosili O. Laburu, aby dla nich urządził osobne rekolekcje.

W ostatnim tygodniu Wielkiego Postu urządzono rekolekcje otwarte w kościele katedralnym, których słuchało 12—13 tys. osób. Do Komunji generalnej wiele osób przyszło boso na znak pokuty.

Gdy niedawno temu w Hiszpanji wybuchnął strejk drukarzy, to jedynie wielki dziennik katolicki „El Debate“ nie przestał wychodzić, bo jego personel, urobiony na rekolekcjach, niedostępnym jest dla wichrzeń komunistów.

My katolicy Polacy, ciesząc się ze zwycięstwa naszych hiszpańskich współbraci w wierze, naśladujmy przykład ich gorliwości. Urabiajmy się zawczasu przez odprawianie rekolekcyj na dzielnych obrońców wiary i Kościoła. Bo wrogie Kościołowi siły i u nas rozwijają żywą działalność. *Ks. A. M.*

# Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

## W domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

**Październik**

2— 6 Panie z inteligencji
10—14 Panny z Sodalicji
15—19 Niewiasty
24—28 Mężczyźni
28— 1. XI Matki (niemieckie)

**Listopad**

2— 6 Panny z III. zak.
8—12 Młodzieńcy
13—17 Pracownice plebańskie
20—24 Matki.

**Grudzień**

4— 8 Dusze ofiarne (panny należące już do dusz of.)
12—16 K. S. M. żeńskie
19—23 K. S. M. męskie.

**UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór) koniec — ostatniego dnia rano.**

**Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“.**

**Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 15 zł. Osoby mniej zamożne złożą 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie** otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi. **Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.**

**Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:**

**OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA TEL. 51.**

## W diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kokoszycach

**St. kol. Wodzisław:**

**Październik**

4— 8 für Jungmänner u. Gesellevérein
13—17 dla Panien, byłych rekolektantek
18—22 dla Członkiń III. Zakonów.

**Listopad**

31. X. — 4 dla Mężów katolickich
5— 9 dla Pań z inteligencji
12—16 dla Kapłanów
17—21 dla Niewiast
22—26 für kath. Mütter.

**Grudzień**

1— 5 dla Zarządów Kongr. Marj. Panien
7—11 dla Młodzieńców.

Od 12—13 grudnia czas wolny, w którym mogą urządzić rekolekcje zamknięte dla siebie poszczególne organizacje.

**Koszty pobytu wynoszą 15 zł., dla młodzieży 12 zł., inteligencja i zamożn. płacą 18 zł.** Życzenia osobne (pojedyńczy pokój i inne) mogą być uwzględnione, trzeba je podać przy zgłoszeniu.

**Zgłoszenia** należy przesyłać pod adresem: **Sekretarjat Rekolekcyjny w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 20. Telefon 345.08.**

## W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku:

Dla kapłanów 22—26 października
„ panów z inteligencji 31/X — 4 listopada
„ kapłanów 5—9 listopada
„ „ 8—12 października
„ mężczyzn 13—17 października
„ „ 19—23 „
„ „ 10—14 grudnia
„ „ 15—19 „

Pierwszy dzień oznacza początek o godz. 19-tej wieczorem, ostatni — zakończenie o godz. 7-mej rano. Rekolektanci mogą korzystać z pięknego parku. Koszta za utrzymanie wynoszą 15 zł, zamożniejsi płacą 18 zł, maturzyści 8 zł. Należy ze sobą zabrać tylko mydło, ręcznik i inne przybory toaletowe. Przy zgłoszeniu należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko, oraz dokładny adres. Zgłaszać się należy jaknajwcześniej pod adresem: OO. Jezuici, Dziedzice, Śląsk.

## W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie ul. Dunin-Borkowskich 11:

od 8—12 października: kapłani
od 5— 9 listopada: kapłani
od 10 14 grudnia: kapłani
od 17—21 grudnia: młodzież żeńska z K. S. M.

## W Domu rekolekcyjnym PP. Sakramentek we Lwowie ul. Sakramentek:

od 3—7 grudnia: młodzież żeńska z K. S. M.

## W diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kielcach ul. 3. Maja 2.

od 31. października do 4 listopada dla nauczycieli.
od 29 listop. do 3 grudnia dla braci III Zak.
od 6 do 10 grudnia dla matek III Zak.
od 13 do 17 grudnia dla panien III Zak.

## W klasztorze OO. Misjonarzy w Rybniku.

Dla panów z inteligencji 6—10 października, 1—5 grudnia, 7—11 grudnia.

---

***Prosimy o uregulowanie prenumeraty za rok 1934** tych, którzy jeszcze tego nie uczynili, gdyż mamy duże długi za papier i za druk.*

---

# Do dawnych rekolektantów i rekolektantek

## (Miesięczne odnowienie rekolekcyjne)

### O owocach Komunji świętej.

Zaprawdę powiadam wam, jeżelibyście nie jedli Ciała Syna człowieczego i nie pili Krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie“ (Jan 6, 54). Tak, jak trzeba często jeść, aby zachować i wzmocnić zdrowie i życie ciała, tak powinniśmy często przyjmować Komunję św., aby zachować i wzmocnić nadprzyrodzone życie duszy, t. j. życie łaski, które jest przygotowaniem do żywota wiecznego w chwale. Bo drugi owoc Komunji św. jest, że zachowuje i pomnaża w nas łaskę uświęcającą: „Kto pożywa Ciała mego, ma żywot wieczny“ (Jan 6, 55).

I. Komunja św. utrzymuje i w szczególny sposób wzmacnia w nas życie łaski Bożej, a wskutek tego powiększa również naszą chwałę wieczną w niebie. Dlatego nazywa się chlebem, że jak chleb doczesny zachowuje i wzmacnia życie ciała i jego siły żywotne, tak ten chleb niebiański utrzymuje życie duszy, a życiem duszy jest łaska Boża. I jak nie można żyć bez pokarmu, tak nie można zachować życia łaski i zbawić się bez Komunji św. Jesteś teraz silniejszy i odporniejszy niż wtedy, kiedy jeszcze byłeś dzieckiem. Jakże się to stało? Pokarm, który codzień spożywasz i który się zamienia w twoją substancję, wytwarza nową krew i nowe siły. Komunja św. zamienia cię coraz więcej w Jezusa i sprawia, że Jezus żyje w tobie, a ty żyjesz życiem Bożem. Zaniechaj pokarmu, a siły się powoli wyczerpią, z każdym dniem staniesz się słabszym, ciało powoli obumrze. Zaniechaj Komuji św., a powoli zaniknie życie Boże, życie łaski jak lampa zgaśnie, jeśli nie dolejesz oliwy.

Kiedy jesteś głodny, czujesz zmęczenie, ogólne osłabienie, niechęć do pracy, jesteś wprost do pracy niezdolny. Gdy się zaś posilisz, pokarm daje ci siłę. Tak też Komunja św. daje nam zapał, odwagę i siłę do ćwiczenia się w cnocie i zapala w nas ogień miłości Bożej. Chrześcijanie pierwszych wieków znali cudowną moc Komunji św. i rozumieli, jak im była potrzebna do wytrwania w krwawych zapasach o wiarę, toteż karmili się codzień tym Chlebem anielskim, który jest „chlebem mocnych i zbożem wybranych“ Zwłaszcza przed męczeństwem posilali się Komunją św. Św. Jan Chryzostom powiada: „Odchodząc od stołu Pańskiego, stajemy się jako lwy ogniem ziejące, jesteśmy straszni nawet dla szatanów“.

II. Komunja św. zachowuje i pomnaża w duszy naszej łaskę uświęcającą. Obyśmy poznali, jak drogim skarbem jest łaska uświęcająca! Zna się na nim najlepiej Ten, od którego ona pochodzi, Bóg sam. Ileż bowiem kosztowała łaska! Aby nam dać: życie ciała wystarczyło jedno słowo wszechmocnych ust jego

„Uczyńmy“, jeden akt woli: „Niech się stanie“ i stało się. Lecz aby nam przywrócić utraconą łaskę, Syn Boży stał się człowiekiem i dał życie i Krew Swoją aż do ostatniej kropli. Łaska uświęcająca ozdabia duszę, czyni ją świątynią Boga, dzieckiem Bożem, oblubienicą Chrystusową.

W gazetach poleca się nieraz różne środki kosmetyczne: kremy, pudry.., które nibyto mają odświeżyć cerę, przywrócić i zachować młodość i urodę ciała. A ileżto próżnych niewiast, ba nawet mężczyzn, wydaje grube pieniądze, może nawet ostatni



Panny na rekol. zamkniętych w Trzebini.

grosz dla marnego ciała? aby się ludziom przypodobać, aby wyjść zamąż i t. p. A cóż ty czynisz, aby zachować świeżość i piękność duszy swojej, aby się stać godnym miłości i pożądania, nie człowieka nędznego, lecz Boga samego, słodkiego Jezusa, Boskiego Oblubieńca? Pięknością duszy to łaska uświęcająca, a środkiem tak łatwym i równocześnie niezawodnie pewnym i skutecznym, wypróbowanym przez 19 wieków, sporządzonym i poleconym przez najlepszego lekarza i znawcę duszy, samego Jezusa, ukochanego Zbawiciela naszego — to częsta i godna Komunja św.

Gdybyśmy znali środek do zdobycia bogactw, do pomnożenia majątku, któżby nie użył takiego środka? Czegóżto człowiek nie czyni dla zdobycia majątku? Nie doje, nie dośpi, pracuje,

przebiega lądy i morza, naraża się na różne niebezpieczeństwa, na utratę zdrowia i życia nawet. A co ty czynisz, aby się zbogacić na duszy? Częsta i godna Komunja św. zdobywa ci bogactwa i skarby, nie ziemskie znowu i przemijające, nie takie, o których mówi Zbawiciel, „rdza i mól psuje, złodzieje wykopują i kradną“ (Mat. 6, 16), ale skarby wieczne, Królestwo niebieskie, chwałę koronę wieczną.

III. Pokarm ziemski zachowuje i wzmacnia zdrowie i życie ciała, lecz tylko na pewien czas. Pokarm, lekarstwa i wszelkie środki i wynalazki ludzkie mogą żywot nasz na ziemi przedłużyć, ale nie są w stanie zachować ciała naszego od śmierci. Nasz organizm, podobnie jak maszyna, powoli się zużywa, podlega zniszczeniu i prawu śmierci: „Postanowiono człowiekowi raz umrzeć“. Tego prawa nikt nie zmieni, nikt mu się nie oprze. Czego jednak żaden pokarm, żadne lekarstwo, żadne środki ludzkie dokonać nie mogą, to czyni właśnie Komunja św. Jeśli ją godnie przyjmujemy, stanie się zadatkiem naszego chwalebnego zmartwychwstania. Najśw. Ciało Zbawiciela, które przyjmujemy, składa w ciele naszem ziarno nieśmiertelności, które rozwinie się w dzień sądu i ożywi ciało nasze dla chwały i życia wiecznego w niebie: „Kto pożywa Ciała mego i pije Krew moją, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w dzień ostateczny“ (Jan 6, 55).

## Rachunek sumienia.

Czy znasz i oceniasz wartość łaski uświęcającej?

Czy troszczysz się więcej o piękność i wygląd ciała, aniżeli o piękność duszy?

Czy z takiem pragnieniem i pożądaniem przyjmujesz Komunję św. jak pragniesz pokarmu, kiedy masz głód?

Czy dla godnego przyjęcia Komunji św. zdobywasz się choć na małe ofiary, kiedy dla pokarmu ziemskiego ponosisz tak wielkie trudy?

*Ks. Alfred Grabowski,*
*salwatorjanin.*

---

# Pielgrzymka do Rzymu oraz do Ziemi Świętej.

Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego 58, organizuje w r. b. dwie wielkie pielgrzymki: od 12 — 24 września r. b. do Rzymu i Neapolu, i od 10 — 26 października r. b. do Ziemi Świętej.

Pielgrzymka do Rzymu i Neapolu ma dwa główne cele do spełnienia: odwiedzenie Rzymu i ujrzenie Cudu z krwią Św. Januarego w Katedrze Neapolitańskiej. Program Pielgrzymki przewiduje również zwiedzenie Padwy, Wenecji, Florencji, Capri, Pompei oraz niezapomniany wjazd na Wezuwjusz.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej zwiedzi wszystkie miejscowości tak drogie sercu każdego chrześcijanina: Jerozolimę, Betleem, Nazaret, Kafarnaum, Ain-Karem, Jerycho, Jordan, Morze Martwe, Jezioro Genezaret i t. d. W drodze powrotnej do Kraju pielgrzymki zwiedzą również Ateny i Konstantynopol.

# Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

## Jezus Chrystus — Wodzem naszym.

Żyjąc na tej ziemi do Boga iść, do Boga zbliżać się mamy. To jest cel życia naszego. Ale jak trafić do tego Boga, który „mieszka w świetle niedostępnem“, jaką drogą iść? Kto nam wskaże drogę, kto nam będzie przewodniczył? Nikt inny, tylko Jezus Chrystus, Bóg — Człowiek, Syn Boga żywego.

Sam Bóg Ojciec dał nam Go za Wodza: „tenci jest Syn mój najmilszy, Jego słuchajcie“.

Jezus ogłasza się Wodzem naszym: „Nikt nie przyjdzie do Ojca tylko przezemnie. Jam jest droga, prawda i żywot. Dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili. Uczcie się odemnie, bom jest cichy i pokornego serca“.

Wodzem naszym ogłosił Go św. Piotr: „Chrystus zostawił wam przykład, abyście naśladowali tropów Jego“.

Wódz to odpowiedni dla nas. Bo jakkolwiek jest Bogiem, stał się prawdziwym człowiekiem, we wszystkiem nam podobnym, oprócz grzechu. Był dziecięciem, pacholęciem, młodzieńcem, dojrzałym mężczyzną, doznał miłości i nienawiści, przechodził chwile radości i najcięższego smutku, pracował w zaciszu przy warsztacie, głosił publicznie nauki, cierpiał, konał i umarł. Jednem słowem przechodził wszystkie warunki życia ludzkiego, aby każdy człowiek, w każdem położeniu znalazł w Nim Wodza swojego.

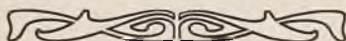
Wódz to niezawodny. Nie zawiedzie On nigdy naszych oczekiwań, bo jest samą świętością, a kocha nas miłością głęboką, serdeczną, nieskończoną, pragnie jedynie naszego szczęścia. „Kto idzie za mną, powiada — nie błąka się w ciemnościach, ale ma światło żywota wiecznego. Pójdźcie do mnie wszyscy, ja was ochłodzę i znajdziecie pokój duszom waszym”. A jaki to kochany Wódz! Prowadzi nas nauką Swoją, ale On pierwszy spełnia czego nas uczy. Uczy nas pokory — któż pokorniejszy od Niego? Uczy miłości bliźniego — któż bardziej ukochał ludzi? Uczy przebaczenia któż chętniej przebaczał? Uczy zgadzania się z wolą Bożą. i sam mówi: Ojcze, nie moja wola niech się stanie, ale twoja”. I tak we wszystkiem.

A wiedząc, że tylko drogą wyrzeczenia się, zaparcia siebie samego, drogą Krzyża możemy dojść do nieba, do Boga, On pierwszy idzie tą drogą — dla naszej zachęty, bo sam tego nie potrzebował. Wszędzie na tej ciernistej drodze znajdujemy krwawe ślady stóp Chrystusowych. To właśnie prawdziwych miłośników Chrystusa tak bardzo pociągało. Szli odważnie i ochotnie. Wszystkie trudy, ofiary, poświęcenie się, Krzyże i cierpienia osładzała im miłość Chrystusowa.

Więc idźmy za Nim, zawsze i wszędzie. Bo choć droga, którą nas prowadzi jest ciasna, stroma i ciernista, ale prowadzi do

szczęścia, do chwały. Albowiem Ten, który powiedział: „Kto chce iść za mną, niech zaprze siebie samego”, ten też powiedział: Ojcze, ja chcę, aby gdzie ja jestem i uczeń mój był.

*Ks. A. Michalik T. B. Z.*



# Bolesna strata.

Polska prowincja Salwatorjanów poniosła nową bolesną stratę, tem boleśniejszą, że okrutny los pozbawił jej tak bliskiej już błogiej nadziei na przyszłość. Oto d. 19 sierpnia zmarł w domu macierzystym w Rzymie diakon br. Marjan Chrapla.

Śp. br. Marjan po chlubnie odbytych studjach gimnazjalnych w Krakowie wysłany został w październiku 1931 r. na studja teologiczne do Rzymu. Jakże się cieszył z tego szczęścia! Bo szczęście to wielkie dla przyszłego kapłana kształcić się w Wiecznem Mieście, wśród tylu świętości, pod okiem Namiestnika Chrystusowego. Szczęście śp. br. Marjana było tem większe, że dane mu było przeżywać w Rzymie Rok jubileuszowy, brać udział w niezliczonych uroczystościach kanonizacji Świętych Pańskich, wśród których dusza czuje się jakby wprost do nieba przeniesioną. Ale właśnie to wielkie szczęście miał okupić ciężkim krzyżem. Oto już się przygotowywał rekolekcjami na święcenia kapłańskie, które miał otrzymać d. 15. lipca, już w jego parafji rodzinnej Witanowicach koło Wadowic robiono przygotowania do prymicyj, mających się odbyć 22 lipca, gdy nagle, na 3 dni przed święceniami dostał wybuchów krwi. Zrazu myślano, że to tylko przejściowe zasłabnięcie, spowodowane upałami i nadmiernym wysiłkiem przy zdawaniu egzaminów. Niebawem niestety pokazało się, że to ciężka, śmiertelna choroba. P. Jezus zamiast kielicha Krwi Swojej, dał mu do rąk kielich cierpienia. Śp. br. Marjan chwycił go oburącz i wypił go aż do dna, z największą pogodą ducha, z zupełnem zgadzaniem się z wolą Bożą, ofiarując P. Jezusowi swoje młode życie i swoje pragnienie zostania kapłanem. Cicho i spokojnie zasnął w Panu w niedzielę 19 sierpnia. Najprzewielebniejszy O. Generał, który mu asystował przy śmierci, pisze o nim: śp. br. Marjan cierpiał i umarł jak Święty«.

Drogich Czytelników naszych prosimy o modlitwę za spokój jego duszy.

*R. i. p!*

---

***ZŁOTE MYŚLI:***

*(Słowa Mistrza): Nie zapominaj, że* ***świadczę ci wielką łaskę, jeśli raczę posługiwać się darami, jakie złożyłem w tobie.***

*O. Palau. „Katolik uczynkiem i prawdą“ ks. II.*

# Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego

(ciąg dalszy)

## Różaniec.

Ze wszystkich form modlitwy chyba najwięcej przeciwników ma Różaniec. Najwięcej przeciwników ale też i najwięcej zwolenników, po Mszy św., która jest najpiękniejszem i najdoskonalszem nabożeństwem.

A najwięcej przeciw Różańcowi wydziwia nasza niedowarzona inteligencja. Coprawda to te wydziwiania są dość nieurozmaicone. Mówi się, że Różaniec jest zbyt monotonny i że odmawia go się bezmyślnie. Ale zapytajmy takiego krytyka czy odmawiał choć raz porządnie Różaniec — to zwykle odpowie, że nie, czasem odpowie, że odmawiał bezmyślnie, a najczęściej powie, że widział jak inni odmawiali. I taki człowiek z całą upartością twierdzi, że Różaniec jest modlitwą jednostajną i bezmyślną!

Cóż to jest Różaniec? Jest to modlitwa, podczas której odmawia się »Ojcze nasz«, »Zdrowaś« i »Wierzę« a jednocześnie rozmyśla się o życiu Pana Jezusa i Matki Najświętszej. Zaczyna się cudownem Zwiastowaniem, a kończy się rozmyślaniem o Chwale Trójcy Najśw. i Marji Dziewicy.

Cały Różaniec zwykle odmawia się 45 minut lub nawet mniej. W tym czasie składa się wyznanie wiary, wysławia się Boga i zanosi się prośby do Niego w Ojcze nasz, pozdrawia się Marję i zanosi się do niej prośby, a obok tego rozmyśla się o całem życiu Jezusa, Marji i Ich wiecznej szczęśliwości. I to śmią nazywać »monotonną i bezmyślną modlitwą«!

*Gdyby kto chciał o tem wszystkiem dobrze i dokładnie przemyśleć — to nie starczyłoby mu nawet życia całego,* ale leń i próżniak to niema o czem myśleć nawet przez 10 minut i powiada, że to modlitwa »bezmyślna«. A cóż może być bardziej »myślnego«?

Może ktoś przy Różańcu jedynie »klepie« pacierze, może — ale czy to jest wina Kościoła i samego Różańca? A zresztą gdy patrzymy na kogoś jak odmawia Różaniec — to czy my wiemy co się w jego duszy dzieje? Może się komu wydawać, że jego sąsiad tylko »klepie« Różaniec, a on myśli i modli się i wysławia Boga, cierpi razem z Chrystusem i wyrywa się do Jego chwały w niebie. Ale taki, co nigdy porządnie Różańca nie odmówił, to mówi o »klepaniu« i twierdzi, że Różaniec jest nieodpowiednią modlitwą. Jest to zupełnie podobnie jak wtedy, gdy niektórzy ludzie winią Kościół, że ktoś kradnie, że morduje, że są wojny, że niema sprawiedliwości. Nie Kościół tu winien, bo On uczy »Nie kradnij, nie zabijaj, błogosławieni, którzy szukają sprawiedliwości«. Czyż Kościół nawołuje, żeby się ludzie rżnęli? Prawda, że Jego przedstawiciele błogosławią tych, co idą na śmierć, bo to ich obowiązek, ale *wojny nie wywołują ci, którzy słuchają Kościoła, tylko ci, co Jego naukę poniewierają.*

Nie jest też winą Różańca, jeśli go ktoś »klepie«, a potem żyje nie pokatolicku, ale winni ci, co go odmawiają według swoich przepisów, a nie tak, jak przepisuje Kościół.

Może są tacy co odmawiają Różaniec, a przytem są źli, ale pomyślmy nad tem, jacy oni mogliby być źli, gdyby Różańca nie odmawiali i nie modlili się. Może też są tacy, którzy ani Różańca ani innych modlitw nie

odmawiają i są lepsi od innych, ale pamiętajmy, że skłonności do dobrego przechodzą z rodziców na dzieci i nie wiemy jak ich przodkowie byli pobożni i ile dobrych skłonności dziedziczą po przodkach.

Co tam to wszystko udowadniać! Wiemy z historji, że Różaniec podźwignął z upadku moralnego bardzo wielu ludzi, a nawet całe miasta i narody. Jest on modlitwą bardzo skuteczną i po Mszy św. i Drodze krzyżowej najbardziej uposażoną w odpusty. Jest on modlitwą piękną i nastręczającą wiele rozmyślań, ale dla niedowiarków i próżniaków jest tylko »klepaniem pacierzy«; musimy jednak to wziąć pod uwagę, że dla nich wszystko dobre jest złe, nawet sam Chrystus.



**Mężczyźni na rekolekcjach zamkniętych w Domu rekolekcyjnym w Trzebini.**

Różaniec jest modlitwą nadającą się zarówno dla ludzi wysoko wykształconych jak i dla prostaków, i każdy pracowity i myślący katolik może go odmawiać tysiące razy, a zawsze jego rozmyślania będą inne i wcale nie nudne.

Bo jakże może się znudzić uwielbianie Boga przez słowa modlitwy »Ojcze nasz?« Tam przecież każde zdanie to perła droga, o każdem zdaniu można tomy napisać. Już sam wyraz »Ojcze« może pobożnej duszy starczyć na modlitwę przez całe życie, a ileż zadowolenia może dać człowiekowi wymawianie słów »Święć się Imię Twoje«. Jakże serce kładzie się pod stopy tego ukochanego Ojca, którego się wysławia, jak cieszy się z nieskończonej

chwały Bożej i to wystarczyłoby na całe życie. Podobnie jest z każdą prośbą tej przepięknej i najgłębszej modlitwy.

A »Zdrowaś Marjo«, czyż to nudna modlitwa? Niektórzy tak twierdzą, ale to znów są jedynie niedowiarki, albo próżniaki, którym się nie chce myśleć, albo tacy, którzy nie umieją myśleć.

Chodzimy na imieniny czy inne zabawy u znajomych, a potem opowiadamy, że »wiwatom nie było końca«, bo też nieraz cały wieczór śpiewa się »Niech żyją! Niech żyje!« »Jeszcze raz i jeszcze raz«, tak całą noc, i jakoś nikt nie uważa, że to nudne powtarzanie. A przecież to tylko człowiekowi tak wyśpiewujemy, człowiekowi słabemu, który za chwilę może stać się trupem, albo może popełnić nawet jakąś zbrodnię.

W modlitwie »Zdrowaś« wysławiamy Marję, Matkę Bożą, pełną łask Bożych.

Ileż uroku dla człowieka każdego ma niewinność! Nawet zbrodniarze okazują jej nieraz szacunek; nawet rozpustnicy z lękiem wyciągają łapy po nią, a ludzie uczciwi czują radość, patrząc w oczy niewinnemu dziecku, artyści nieraz czerpią natchnienie z niewinności, człowiek upadły tęskni za nią i już przez to samo staje się lepszym.

A wielbiąc Marję, wielbimy piękność Panny nad pannami, wielbimy jej anielskość, jej oddanie się Bogu. Oczyma duszy wyrywamy się do Niej i pragniemy być takimi, jak kiedyś — dawno, albo pragniemy przenieść się jaknajprędzej tam do Niej i móc popatrzeć w Jej przeczyste oczy, ucałować Jej stopy, pokłonić się Jej — tej wybranej ze wszystkich niewiast świata, doskonalszej od wszystkich, piękniejszej od wszystkich i lepszej od wszystkich. Modlitwa taka musi uszlachetnić człowieka.

Czyż jest miłość szlachetniejsza, niż miłość do matki? — A tam, w niebie Marja jest naszą Matką i Orędowniczką, kocha nas i to bardzo, czeka jedynie abyśmy szczerze do Niej się zwracali i żyli uczciwie. Tysiące myśli podobnych może przebiegać przez naszą głowę podczas odmawiania Różańca.

Te dwa słówka: »Zdrowaś Marjo« ileż treści mają w sobie! Gdy rozważamy »Zwiastowanie« to wypowiadamy je wraz z Archaniołem oddając Jej cześć, gdy myślą idziemy za Jezusem na Golgotę — to wypowiadamy je z żalem za nasze grzechy, bo za nie cierpi Jezus, a z Nim Jego Matka Najświętsza, — wypowiadamy je też jakby z pewnem współczuciem, że tak niewinna i święta, a tyle cierpi i szanujemy też coraz więcej cierpienia, bo jeśli Jezus cierpiał a Marja z Nim — to pewnie cierpienie jest jedyną drogą do doskonałości i szczęścia.

Gdy znów rozważamy część chwalebną, to »Zdrowaś« brzmi wesoło, bo wiemy, że ta Marja już uwielbiona i tosamo »Zdrowaś« wypowiadają wraz z nami aniołowie w niebie.

Podałem tu tylko maleńką cząsteczkę tych myśli i wzlotów serdecznych, które się nasuwają w czasie odmawiania Różańca. Niech więc nikt nie odważa się mówić, że nabożeństwo różańcowe jest monotonne i bezmyślne, bo to powiedzenie jest bezpodstawne, poprostu głupie i daje świadectwo, że ten jest bezmyślnym, kto tak mówi.

Chwalmy Marję nabożeństwem różańcowem, chwalmy nie bezmyślnie, lecz inteligentnie, a uzyskamy przez nią wiele łask, uszlachetnimy swoje

serca tak, że umiłują piękno, promieniejące od tej Królowy dziewic i coraz częściej będziemy się myślą wyrywać do życia lepszego w Jej obecności, a przez to — życie nasze stanie się szczęśliwsze już tu, na ziemi. Będzie to zadatkiem wiecznego królowania naszego wśród nieskończonego Dobra i Piękna wraz z Marją Wspomożycielką — w niebie.

# Bądź mężnym!

W czasach obecnych wiara nasza św. przeżywa chwile ciężkie. Bezbożnicy coraz więcej napadają na nią, coraz bardziej ją atakują. Toteż Kościół św., Matka nasza, woła do swych wiernych dzieci: „bądź mężnym"! Jest to wezwanie do walki z przeciwnościami w życiu, do walki zwycięskiej ze złem wszelkiego rodzaju. Bądź mężnym, t. zn. hartuj ducha, by nie upadł pod naciskiem zbyt może mocnym, t. zn. wzmacniaj wolę, by się nie zachwiała w ciężkich chwilach.

Wyraz mężny, jest pokrewny wyrazowi mężczyzna. I jak mężczyznę cechuje siła fizyczna, tak mężnym jest ten, który jest silny nie fizycznie — lecz moralnie, duchowo. Wewnętrzna część istoty ma być mocna, twarda jak stal. Bądź mężnym t. zn. dąż z nieprzepartą siłą, z zaparciem się siebie do najwyższego ideału — do Boga. Chcąc doprowadzić do skutku jakiekolwiek zamierzenie, nie zważa się na przeszkody, poświęca się wszystko, aby osiągnąć swój cel. Najważniejszym naszym celem jest zbawienie własnej duszy, zaś by go osiągnąć, musimy być gotowi na wszystko. Chrześcijanie w pierwszych wiekach oddawali z radością nawet życie za wiarę św.

Najdoskonalszym wzorem męstwa dla nas, jest Matka Najśw. Gdy rozważamy Jej życie, widzimy, że nikt z ludzi nie cierpiał tak strasznie, jak ta Matka najboleśniejsza. Nie było radości, którejby nie przyćmiła boleść. Od Zwiastowania aż do śmierci Zbawiciela na krzyżu, Matka Najśw. przechodziła całe morze boleści, ofiar i poświęcenia. Jednak nigdy nie widzimy Jej upadłej na duchu — zawsze pogodna, słodka, kochająca Boga. A na Golgocie, gdy patrzyła na okrutną śmierć ukochanego Syna, choć Serce Jej macierzyńskie współkonało, nie rozpacza, nie złorzeczy, lecz ten niewdzięczny ród ludzki w osobie Jana, przyjmuje za Swe dzieci. Staje się naszą Matką, Orędowniczką, Pocieszycielką, Wspomożycielką. A Jezus miłosierny przyjął i wynagrodził ofiarę swej Matki, koronując Ją na Królową nieba i ziemi.

Nasuwa się pytanie: Dlaczego Matka Najśw. mogła być aż tak mężną? — Bo była zawsze złączona z Jezusem.

Jeżeli ktoś chce być silnym fizycznie, musi odbywać różne ćwiczenia, sporty, treningi. Dla siły duchowej takim treningiem są rekolekcje zamknięte. Tam w tem słodkiem samnasam z Jezusem, nabiera się tężyzny ducha, tam się uczy, jak walczyć zwycięsko.

Idźmy na te ćwiczenia duchowne, by się wzmocnić, pokrzepić, by rozpalić serca miłością ku Jezusowi Eucharystycznemu, byśmy z Nim ściśle złączeni, szli na bój życiowy. Oj, bo to nasze szare, codzienne życie jest prawdziwym bojem. Prócz tego, że każdy z nas musi się zmagać z przyciskającym go kryzysem materjalnym, to również musi walczyć sam ze sobą, ze swemi złemi skłonnościami, a ileżto trzeba znieść przykrości od najbliższych? A ile siły potrzeba, by nie dać się uwieść ponętom i wymaganiom obecnego świata? Przejść czystem sercem przez te różne zawieje życia, ciężko to — ale nie jest niemożliwe, przy takiej przepotężnej Opiekunce jak Marja. Nie oddalajmy się nigdy od Niej i jak dawni rycerze polscy idąc w bój, trzymali w jednej ręce różaniec, a w drugiej miecz — z różańcem w ręku idźmy przez życie, odmawiając go często i pobożnie. Zaufajmy Marji zupełnie, po dziecięcemu, a Ona nas napewno nie opuści, wszak to nasza Matka, a my Jej dzieci. A więc bądźmy mężnymi!

*Współpracowniczka.*

---

# Książka Rekolekcyjna.

Wielebni Ojcowie Salwatorjanie z Trzebini, znani w całej Polsce z tego, że pierwsi zbudowali dla wszystkich stanów Dom rekolekcyjny i dotąd mogą się poszczycić największą liczbą rekolektantów, — wydali w ostatnim czasie, gustowną, praktyczną i zdawna oczekiwaną książeczkę choć pod bardzo skromnym tytułem: »Książka rekolekcyjna«.

Książkę tą możnaby nazwać śmiało: »Skarbnica łask Bożych«, bowiem jest drogowskazem i kluczem do łask Bożych, wszak wskazuje praktycznie w jaki sposób odprawić można rekolekcje zamknięte, półzamknięte, otwarte i misje św.

Kilkanaście krótkich, ale jędrnych rozmyślań na odnowienia miesięczne, ujęte raczej w formie wskazówek i upomnień, jakie daje zwykle kochający i dobry ojciec swoim dzieciom, ma utwierdzać tych, którzy choć raz mieli szczęście zawitać do Domu rekolekcyjnego i odprawić w nim te święte ćwiczenia.

Cenne i drogie perły w formie sentencyj, wyjętych z wielkiego Skarbca Kościoła — z Ewangelji świętej — dodają książeczce blasku.

W dodatku liczne a przepiękne modlitwy, jak: Msza św. według modłów kapłana, druga, wyjęta z modlitw sióstr serafickich św. Gertrudy i Mechtyldy, — wspaniałe i gorące modlitwy podczas spowiedzi i Komunji św., — kilka ulubionych litanij, — szereg doborowych modlitw do Świętych Pańskich, w różnych potrzebach, — liczne i piękne modlitwy do Marji, Matki Boskiej, liczne akty strzeliste i 50 pieśni na cały rok kościelny, czynią z książki, aczkolwiek o grubości tylko 3 cm. i 448 stronach w bardzo praktycznym formacie $7^1/_2 \times 11^1/_2$ cm., — książkę nader pożyteczną dla wszystkich katolików bez wyjątku.

A w dodatku niezwykle niska cena: 2, 3 i 4 zł. umożliwia nabycie. jej, każdemu katolikowi dobrej woli. Książka aż prosi się i jakby woła: »Bierz i czytaj«, a napewno nikt nie pożałuje wydatku na ten cel.

Zaś Ojcowie Salwatorjanie dobrze przysłużyli się sprawie rekolekcyjnej, wydając tak cenną książkę, która niewątpliwie przyczyni się do spotęgowania ruchu rekolekcyjnego w Polsce.

Dlatego należy im się za to gorące uznanie tak ze strony Przewiel. Duchowieństwa jak i ze strony katolików świeckich.

Wielka Dąbrówka 30. 7. 1934 r. *B. P.*



# Odnowienie miesięczne po odprawionych rekol.!

Po dobrze odprawionych rekolekcjach jest najważniejszą rzeczą, by wytrwać w dobrem, wytrwać w powziętych postanowieniach i postąpić naprzód w życiu duchownem, w życiu z Panem Bogiem. W przeciwnym razie zostaną rekolekcje tylko słomianym zapałem, chwilowem rozrzewnieniem i nie przyniosą żadnych konkretnych owoców w życiu religijnem. Zdarza się więc, że niejedna osoba staje się taką, jaką była przed rekolekcjami, albo nawet i gorszą. Rekolekcje zaś mają za cel nietylko, by podnieść nas na duchu, lecz przedewszystkiem, by zmienić nasze postępowanie i uzgodnić je z wolą Bożą i Jego św. przykazaniami. To też zastanawiano się już oddawna nad sposobem, któryby nam pomagał do utrzymania się na raz obranej i poznanej drodze Bożej.

Tym sposobem — to odnowienie miesięczne, (recollectio menstrua) dla byłych rekolektantów. Odnowienie takie odbyło się w sierpniu roku ubiegłego w Trzebini. Od tego też czasu coraz częściej odbywają się tego rodzaju odnowienia. W marcu i czerwcu r. b. odbyło się odnowienie u XX. Salwatorjanów w Mikołowie na Śląsku, które ściągnęło około sto byłych rekolektantek. Jak wielkie było zadowolenie wśród uczestniczek, niech świadczy fakt, że na drugie odnowienie w Mikołowie przybyło około 160 osób.

Podobne odnowienie odbyło się dla okręgu krakowskiego — jak już donosiliśmy — w miesiącu maju w domu wychowawczym Księży Salwatorjanów w Krakowie w liczbie około 180 osób. Wskutek ciągłego nalegania i dopytywań o ponowny dzień skupienia urządziliśmy dnia 9 września br. drugie odnowienie w Krakowie. Sprawa ta jest aktualną i bardzo pożądaną. Trzeba ją tylko umiejętnie poprowadzić, a korzyści duchowne będą olbrzymie.

Doceniając wielkie znaczenie i wartość odnowień miesięcznych, nauczycielka p. Kozielska, pracująca intensywnie i niezmordowanie nad młodzieżą, zwłaszcza w Kongregacji Marjańskiej w Szopienicach (Śl.) powzięła zamiar, urządzania miesięcznych odnowień dla byłych rekolektantek. Że to nie był chwilowy tylko zapał ale rzetelna praca, niech świadczy fakt, że odnowienia te odbywają się od lipca 1933 roku. — Pomimo różnych zebrań, które odbywają się prawie co niedzielę, dzień skupienia udawał się zawsze. Kaplica SS. Boromeuszek, w której odbywają się odnowienia, jest prawie że

przepełniona. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca dopołudnia przychodzą dziewczęta od godz. 6 do 11-ej, a matki od 3-ciej do 6-tej popołudniu.

Porządek jest mniejwięcej następujący:

O 6 tej godzinki do N. Marji Panny, o godz. 7 Msza św. i nauka z ewangelji niedzielnej, zastosowana do odnowienia. Po Mszy św. śniadanie, (chleb przynoszą z sobą, a kawę podają siostry), o godz. 8'30 jest właściwe rozmyślanie rekol. z refleksją, potem czytanie duchowne, rachunek sumienia, przygotowanie na śmierć i półgodzinna adoracja, która kończy się błogosławieństwem. Popołudniu mniejwięcej tensam porządek w odpowiedniem skróceniu. Dzień przedtem, w sobotę popołudniu, jest sposobność do spowiedzi św. toteż wszystkie uczestniczki przystępują do wspólnej Komunji świętej.

Rozmyślanie, czytanie duchowne i przygotowanie na śmierć przeprowadza zazwyczaj p. Kozielska z wielkiem poświęceniem, a co trzeci miesiąc przyjeżdża ks. rekolekcjonista, który odpowiedniemi wskazówkami i naukami dodaje odwagi i otuchy do dalszej pracy duchownej. Miałem to szczęście, że dotąd osobiście kierowałem powyższemi odnowieniami, i byłem zawsze zbudowany przejęciem się ideą rekolekcyjną, jak też postępem w życiu pobożnem.

W ten sposób odnowienia rekolekcyjne stają się w dzisiejszych czasach jednym z najpotężniejszych środków wytrwania w dobrem i w miłości Bożej. Przekonałem się już nieraz, że bez tego odnowienia i ustawicznego zastanawiania się nad sobą, niejedna dusza nie doszłaby do tak głębokiego zrozumienia życia swojego, i nie wytrwałaby nawet w zwykłych praktykach religijnych, jak nieraz świadkami tego jesteśmy. Bo tylko jak najczęstsze zbliżanie się duszy do Boga, potrafi człowieka powoli przekształcić, przemienić i uczynić podobnym do pierwowzoru naszego — Jezusa Chrystusa.

*Ks. Flawjan Himmel,* salwatorjanin.

---

# Objawy pogaństwa w świecie i środki do zwalczania go.

Referat, który wygłosił ks. kan. Franciszek Sitko, na zjeździe rady dekanalnej A. K. dekanatu nowogórskiego w dniu 17. XII. 1933.

*Ciąg dalszy.*

*Jak sieje się zło?*

Zapytajmy się teraz, *w jaki sposób wrogowie religji, a słudzy szatana pracują nad rozszerzaniem nowoczesnego pogaństwa.* W jaki więc sposób pracuje się nad zniszczeniem chrześcijańskiej rodziny, nad ześwietczeniem szkoły, nad szerzeniem zamętu w życiu publicznem, społecznem i wogóle wszędzie, gdzie znać wywrotową robotę, gdzie widać wyraźną dążność do odchrześcijanienia, a nawet wyparcia się Boga, ze strony społeczeństwa.

Przedewszystkiem, jak już podawałem poprzednio, bezbożnicy organizują się mocno, a przytem postępują bezwzględnie, byle celu dopiąć. Jako zorga-

nizowana siła, a siła wpływowa, *wciskają się wszędzie w życie, a zwłaszcza zapuszczają macki w stowarzyszeniach,* byle tam osiągnąć swoje cele, zrazu nieznacznie, a potem otwarcie. Przytem *starają się mieć wpływ na władzę* i o ile możności sięgają sami po władzę.

A kiedy taki bezbożnik dorwie się do władzy — robi swoje i to z pośpiechem, gdy zaś społeczeństwo zacznie się oburzać, to przysyła się takiemu do pomocy względnie dobrego katolika, by mieć zasłonę wobec mas katolickich, ale niekiedy taki bezbożnik przeprowadza swoje. Widać tam upartość, stanowczość nieraz bardzo wielką. Wpływają oni na posłów w duchu swych celów, by mieć i w sejmach poparcie.



Dusze ofiarne (kurs przygotowawczy) na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

(Zmarły przed kilkoma laty, polski minister wyznań religijnych Czerwiński, był masonem. Red.)

*Bezbożnicy opanowują też literaturę i prasę.* Literatura i prasa, to potężne czynniki propagandy. Bezbożnikom zależy więc ogromnie, ażeby mieć na usługach swoich piśmiennictwo, ten język publiczny, który przemawia codziennie do ludzi. Kiedy chodzi o nagrody literackie, jakie corocznie się rozdaje, bezbożnicy starają się, ażeby nagrody rozdawać ludziom swoim, bo przez to daje się tym pisarzom środki utrzymania, wysławia się ich imię, a przez to stają się ich rzeczy więcej znane i więcej poczytne.

(Wiele gazet jest pod kierunkiem bezbożników, ażeby się katolicy na tem nie poznali, to piszą one także o obchodach katolickich, o procesjach, nawet zamieszczają fotografje katolickie. Red.)

Ponadto *bezbożnicy starają się opanować wytwórnie filmów kinowych, oraz mieć wpływ na teatr*, bo kino i teatr wywiera ogromny wpływ na życie ludzi, a szczególnie na młodzież.

Nie zaniedbują też bezbożnicy *pracy odczytowej*. Przyjeżdzają nieraz zdaleka, by działać przez żywe słowo. Przed rokiem uganiał po Polsce (i u nas był) niejaki Wieniawa—Długoszewski, bezbożnik I klasy, cynik ostatniego rzędu, który operuje tylko bluźnierstwami wobec religji, stara się religję ośmieszyć, oczernia Władzę kościelną i duchowieństwo, byle osiągnąć swoje bezbożnicze cele.

Kiedy więc mowa o prasie złej i o odczytach, trzeba przypomnieć, że *oszczerstwa, bluźnierstwa i ośmieszania, to ich znana i wypróbowana broń*, bo już stary grzesznik Wolter powiedział »Kłam, kłam, byle śmiało, a zawsze coś z tego zostanie!«

Kiedy np. do mojej parafji, jak wspomniałem przyjeżdżał Wieniawa—Długoszewski, to później głoszono kłamstwo, że p. Wieniawa uczył się na księdza, a więć zna dobrze stosunki między duchowieństwem i wie czego uczy nasza religja. Jest to kłamstwo wygłaszane w myśl zasady. »Kłam, kłam, byle śmiało, a zawsze coś z tego zostanie«.

*Jak zwalczać zło?*

Pozostaje jeszcze jedno pytanie i to bardzo ważne: Jak prowadzić walkę ze złem?

Walka to nie łatwa, ale przecież tylko przez walkę można osiągnąć zwycięstwo, a pamiętajmy, że po naszej stronie jest Jezus Chrystus i Jego wszechmocna łaska.

Przedewszystkiem *trzeba sobie uświadomić potęgę zła*. Kto nie zna sił przeciwnika, temu walczyć trudno, może nawet uledz w walce.

Trzeba więc zdać sobie sprawę, że chociaż żyjemy w erze chrześcijańskiej od tylu lat, to jednak pogaństwo nie wyginęło, ale głowę podnosi. I dobro nie umiera, ale koniec końcem świat dzieli się na dwa obozy coraz wyraźniej, obóz Boga i obóz antychrysta.

Świadomi zła rozpanoszonego w świecie *musimy modlić się szczerze* za grzeszników o ich nawrócenie. Modlić się zwłaszcza w pierwsze piątki miesiąca w czasie Nabożeństwa do Serca Jezusowego. Nabożeństwo do Serca Jezusowego, Serca Przeczystego, owianego tak wielką miłością ku ludziom, to potężna broń w naszem ręku. Jeszcze silniejszą bronią będzie Komunja św. wynagradzająca, którą trzeba przyjmować, zwłaszcza w pierwsze piątki miesiąca.

Ponadto *trzeba pamiętać o nabożeństwie różańcowem*. Kiedy Matka Najświętsza ukazała się w Lourdes pasterce — Bernadecie zachęcała ją, a przez nią i nas, do odmawiania Różańca św.

Również wielkim środkiem walki to intronizacja Serca Jezusowego w domach naszych i poświęcanie rodzin Najśw. Sercu P. Jezusa.

Ponieważ wrogowie religji i nasi organizują się, stąd też i my *winniśmy się organizować* i to nie w »śpiące« związki, bractwa i stowarzyszenia, ale czynne, musimy w tych związkach pracować nad wyrobieniem siebie i drugich. Praca ta ma być oświatowa i praca nad wyrobieniem charakteru chrześcijańskiego. W takich stowarzyszeniach trzeba zaznajamiać się z potęgą zła i obmyślać środki zaradcze. Środki te podają nam encykliki papieskie,

np.: O małżeństwie chrześcijańskiem, O wychowaniu młodzieży, dwie encykliki o kwestji robotniczej (»Rerum novarum« Leona XIII i »Quadragesimo anno« Piusa XI). Trzeba wiedzieć, że te encykliki zagranicą są przedmiotem gruntownych studjów, a zwłaszcza encykliki o kwestji robotniczej, a nawet są kraje, gdzie idee tych encyklik zaczyna się wprowadzać w życie, jak np. w Austrji i we Włoszech. Każdy światły katolik powinien się też zaznajomić z listem pasterskim Ks. Kardynała Hlonda: »O chrześcijańskie zasady życia państwowego«. (A także z listem episkopatu polskiego p. tyt.: O ducha chrześcijańskiego w Polsce. Red.)

*Prasie złej* trzeba przeciwstawić prasę dobrą. O ile złe książki i pisma nie powinny mieć do nas przystępu, o tyle znów dobre pisma, jak »Dzwon«, »Przewodnik Katol.« — »Głosy Katol.« powinny znaleźć u nas poparcie. Trzeba w miarę możności tworzyć dobre bibljoteki i dawać ludziom dobre książki do czytania.

*Złe przedstawienia kinowe czy inne bojkotować,* a popierać przedstawienia dobre.

Dobrze też będzie pamiętać o jednej jeszcze rzeczy.

Mamy mianowicie w naszem prawie przepisy prawne, zwrócone przeciw pornografji. Nowy nasz kodeks karny zawiera następujące postanowienia: Art. 214 »Kto rozpowszechnia pisma, druki, wizerunki lub inne przedmioty mające charakter pornograficzny, podlega karze aresztu do lat 2. Tej samej karze podlega, kto w celu rozpowszechniania takie pisma, druki, wizerunki lub przedmioty sprowadza, przechowuje lub przewozi«.

Podobno po kjoskach krajowych czy innych podrzędnych księgarniach sprzedaje się dużo takich rzeczy, dobrze więc wiedzieć o przepisach prawnych, a takich handlarzy oddać w ręce policji.

Wreszcie trzeba także pamiętać o wyborach i do ciał ustawodawczych czy samorządowych, wybierać ludzi uczciwych, myślących po katolicku.

Podobnie na zebraniach rodzicielskich w sprawie szkoły należy podnosić konieczność religijnego wychowania dzieci.

Należy też zwalczać małżeństwa cywilne i głośno się im sprzeciwiać.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Pewnie, że nie objąłem tu wszystkiego, bo temat to obszerny. Zwróciłem uwagę na najgłówniejsze objawy zła, na szerzycieli tego zła, na sposób w jaki oni to zło szerzą, a wreszcie podałem parę środków na zwalczanie go.

W każdym razie, już z tego widać, że zło się rozszerza i nie możemy siedzieć z założonemi rękami. Zło zawsze będzie, a my mamy pracować nad zniszczeniem tego zła. Jest to naszym obowiązkiem nietylko z tej racji, żeśmy katolikami, że zło może się i nas czepić, ale i z tej racji, żeśmy członkami Kościoła katolickiego, tego mistycznego ciała Chrystusowego, którego On Głową, żeśmy zobowiązali się do tego przez przyjęcie Sakramentu bierzmowania, przez który należymy do żołnierzy Chrystusowych.

Niech wreszcie w tej pracy będą dla nas pociechą te słowa Jezusa: »Kubek wody podany bliźniemu w imię moje nie będzie bez zapłaty«, zwycięstwo będzie po naszej stronie, bo ten, który jest Panem i celem naszym opwtarza do nas: »Nie bójcie się, jam zwyciężył świat«.

# Wspomnienia z rekolekcyj.

Dawno już rok minął, kiedy w gronie kolejarzy ze Szczakowy i Chebzia odprawiłem zamknięte rekolekcje w Trzebini.

Od chwili mego powrotu nie było może takiego dnia, w którymby myśl moja nie biegła do tego skromnego kościółka, gdzie tyle odczuwa się spokoju, że można go porównać do jakiejś potężnej twierdzy na cichej wyspie morskiej, wśród wód rozszalałego burzą żywiołu. Dlatego też przypuszczam, że myśl swoją kierują tam i inni, którzy ćwiczenia duchowne w tym kościele odbyli.

Niech się nikt temu nie dziwi, bo przecież każdy z nas wspomina mile chwile i miejsca radości. A czyż to nie radość, gdy wśród rozhukanego życia można się schronić do cichej przystani, wyzbyć się grzechu, odrzucić pychę, pokonać samego siebie i swoje namiętności, ukorzyć się jak dziecko u stóp dobrotliwego Ojca i Boskiego Zbawiciela. Zapomina się o troskach codziennego życia, o dolegliwościach, ciężarach i pracy, oblicze staje się pogodne, bo rozumie się cel swojego życia.

Gdy już spokojny na duchu wyciągniesz spracowane swe dłonie do Króla królów, utajonego w Hostji przenajświętszej, to czujesz, że widzisz żywego Boga, który pokazuje ci Serce Swoje i zdaje się mówić. „Pójdź do mnie, który pracujesz i obciążony jesteś, a ja cię ochłodzę“, wtenczas tak błogo Ci na duszy, że czujesz się najszczęśliwszym z ludzi, że duch twój łączy się z pieniami aniołów i wielbi Pana wszechświata. Już tu, na ziemi, człowiek tyle szczęścia doznaje, a cóż dopiero za ogromne szczęście czeka nas po śmierci w niebie!

Aby zrozumieć myśl moją trzeba wejść do tego kościółka i obserwować odprawiających ćwiczenia duchowne, lecz obserwować ich, oczami duszy.

Gromadzą się tu prawie wszystkie stany. Widzi się bogatych i ubogich, starych i młodych, wysoko w hierarchji społecznej postawionych i zupełnie nisko.

Wszyscy, bez wyjątku, korzą się u stóp jedynego Boga i Stwórcy wszechstworzenia. Wszyscy wspólnie, jakby bracia czy rodzina, obchodzą Drogę krzyżową, rozmyślając mękę Pańską i modląc się. Nie wstydzi się tu nikt klęknąć, uczynić znak krzyża. czy modlić się. Modliliby się bez przerwy, gdyby im pozwolono. Czują się tu wszyscy równymi synami jednego Ojca i Pana. Modlą się pobożnie, nawet ze łzami w oczach, gdyż każdy ma swoje dolegliwości. Błagają wszyscy tego dobrotliwego Pana z ufnością, bo wiedzą, że po generalnej dobrej spowiedzi napewno Bóg wysłucha ich próśb. Polecają opiece Bożej swoje rodziny, rodzeństwo, czy krewnych, proszą też i o różne dobra doczesne — a najlepszy Ojciec, Bóg, Szafarz wszystkiego, hojną dłonią rozdaje dary.

Wszystkie umysły zajmuje tu przedewszystkiem jedna myśl — ażeby na zawsze wytrwać w cnocie, ażeby żyć naprawdę po ludzku.

Gdy obserwowałem to wszystko przyszło mi na myśl, że tak wyglądałoby społeczeństwo idealne. Gdyby się wszyscy ludzie tak miłowali, jak ich Bóg umiłował i szli drogą cnoty, wyzbyliby się pychy i zawiści. Świat byłby przedsionkiem nieba, a ludzie czuliby się jak w raju, nie byłoby tyle nędzy i złorzeczeń.

Widzi się tu tyle szczęścia na rozjaśnionych twarzach, a duch rwie się tak silnie do pracy dla Boga i do nieba, że pewnie do końca życia nie zapomni się przeżytych tu wrażeń.

Radzę wszystkim, aby zechcieli się przekonać, a znajdą potwierdzenie moich słów.

Ubiega się niejeden o bogactwa, honory, sławę, jakgdyby mógł obronić te rzeczy przed złodziejami i przed śmiercią. Przecież każdy wie, że umrzeć musi. A co będzie w godzinę śmierci?!

Miejmy przed oczami tę chwilę, spieszmy do domów rekolekcyjnych rozważać swoje życie i przygotować się do innego życia. Tam znajdziemy spokój i równowagę ducha, nauczymy się żeglować wśród burz i namiętności tego świata, do przystani spokojności wiecznej, a duch nasz już na tej ziemi połączy się ze Stwórcą na wieki. *Franciszek Dudek, Szczakowa.*

# Z Ruchu rekolekcyjnego.

## W Polsce.

### Niezwykła serja rekolekcyjna w Trzebini.

W dniach 15 — 19 sierpnia b. r. odbyła się w Domu rekolekcyjnym w Trzebini serja dla panien, które ślub panieństwa składają. Z wielu względów wybijała się ona ponad inne serje odbywające się przez cały rok w tym domu. Niezwykła była przedewszystkiem liczba uczestniczek. Przybyło ich 136 z 7 diecezyj, a mianowicie: krakowskiej, tarnowskiej, kieleckiej, częstochowskiej, śląskiej, poznańskiej a nawet wrocławskiej. SS. Salwatorjanki miały nielada zadanie w pomieszczeniu tylu osób. Lecz dzięki ich zaradności i nabytej wprawie, kwestję ulokowania rozwiązano stosunkowo łatwo. Na ćwiczenia duchowne i nabożeństwa jest miejsca dosyć. Wszystkie odbywały się w obszernem prezbiterjum kościoła. Codziennie były 2 Msze św., jedna śpiewana o godz. 6 z błogosławieństwem Najśw. Sakr., druga cicha, podczas której rekolektantki śpiewały nabożnie Godzinki. Po Mszy odśpiewano pieśń: »Królu Boże Abrahama«, na uproszenie pogody. Bo ciemne chmury przewalały się po niebie, grożąc ulewnym deszczem. A pozostawała jeszcze do rozwiązania ważna kwestja rozmieszczenia rekolektantek przy posiłkach. Refektarz może pomieścić zaledwie 50 osób. Co za niewygoda wydawać obiad na 3 partje! Lecz dobry Bóg wysłuchał próśb tych poczciwych dusz i powstrzymał deszcz. Wskutek tego ustawiono 4 duże stoły przed domem rekolekcyjnym i rekolektantki spożywały posiłki na świeżem powietrzu.

Nastrój też panował niezwykły. Rekolektantki budowały wszystkich swojem skupieniem i pobożnością. Mimo tak wielkiej liczby zachowywały ścisłe milczenie.

P. Jezus w nagrodę za ich gorliwość dał na cały czas rekolekcyj piękną pogodę.

Bardzo pięknie wypadło zakończenie rekolekcyj w sobotę 19 sierpnia. O godz. 8 wieczór, w rzęsiście oświetlonym kościele, rekolektantki złożyły, względnie odnowiły ślub panieństwa, poczem wyruszyła procesja z Najświętszym Sakramentem do ogrodu rekolekcyjnego. Każda rekolektantka trzymała płonącą świecę w ręku. Był to naprawdę śliczny widok, gdy procesja wśród ciszy i mroku, śpiewając nabożne pieśni na cześć Baranka Bożego, posuwała się zwolna po ścieżkach ogrodu. Mimowoli przypominała się widzom inna




Panny, które śluby panieńskie składają na rekol. zamkn. w Trzebini.

procesja, odprawiana w niebie, opisana w Objawieniu św. Jana. Tam również najbliższe otoczenie Baranka stanowią dusze dziewicze, które Mu towarzyszą gdziekolwiek idzie, śpiewając nową pieśń.

Po okrążeniu ogrodu procesja zatrzymała się przed grotą Niepokalanej Dziewicy, na tę uroczystość pięknie przyozdobioną i oświetloną. Po odmówieniu litanji, nastąpiła nauka o nabożeństwie do Najświętszej Marji Panny zakończona poświęceniem się Matce Bożej. Nastrój panował niezwykle podniosły. Gdy po ostatnich słowach zapanowała kilkuminutowa cisza, aby rekolektantki miały sposobność do własnej refleksji, ze wszystkich oczu pły-

nęły łzy, słychać było głośne szlochy. O czyste rozkosze życia pobożnego! Gdzież kiedykolwiek widziano coś podobnego na zabawach światowych?

Po błogosławieństwie Najśw. Sakram. wróciła procesja do kościoła, śpiewając radośnie hymn Przeczystej Dziewicy »Magnifikat, — Uwielbij duszo moja Pana« na podziękowanie P. Bogu za otrzymane łaski.

Rekolekcje prowadził ks. Anatol Lampka T. B. Z.

### Kurs instrukcyjny dla księży rekolekcjonistów w archidiecezji wileńskiej.

Archidiecezja wileńska należy do tych diecezyj, w których ruch rekolekcyjny najsłabiej się rozwija. To też z zadowoleniem witaliśmy starania ks. prał. Miłkowskiego o zorganizowanie Domu rekolekcyjnego w Kalwarji pod Wilnem.

W dniach 14 i 15 czerwca b. r. odbył się w Wilnie kurs instrukcyjny dla księży. Uczestników było 49. Po Mszy św. i przemówieniu J. E. ks. bisk. Michalkiewicza, zostały wygłoszone 4 referaty: O Związku Księży Rekolekcjonistów, o organizacji i propagandzie rekolekcyj, o rekolekcjach i domach rekolekcyjnych, oraz o zaletach rekolekcjonisty. Referaty te wygłosił ks. Józef (Czesław) Małysiak. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucje odnośnie utworzenia Związku Rekolekcjonistów.

W dniu 15 obradowano nad możliwością urządzania rekolekcyj zamkniętych w domach przygodnych. Po wygłoszeniu referatu i po dyskusji założono »Towarzystwo popierania zamkniętych rekolekcyj«.

### Rekolekcje dla głuchoniemych.

Wzorem zagranicy urządzono w dniach 16—19 lipca w Radomiu z inicjatywy ks. prałata Ściskały rekolekcje dla głuchoniemych. Nauk udzielał specjalnie przygotowany do tej pracy ks. Władysław Szanowski ze Lwowa. Mimika (mówienie na migi) i obrazy musiały tu zastąpić żywe słowo, 13 głuchoniemych przystąpiło poraz pierwszy do spowiedzi i Komunji św. Przykład tych rekolekcyj godzien naśladowania, aby i głuchoniemym umożliwić pełne życie religijne. Głuchoniemi byli głęboko wzruszeni i wdzięczni.

(Przewodnik Katolicki.)

### Ks. Prymas poświęca Dom rekolekcyjny.

Staraniem J. E. ks. Biskupa Laubitza stanął ostatnio w Gnieźnie okazały gmach, przeznaczony na Dom rekolekcyjny archidiecezji. Dn. 24 b. m. przybył do stolicy Prymasów Polski J. Em. ks. Kardynał Prymas A. Hlond i dokonał poświęcenia gmachu w obecności księży dziekanów i zaproszonych gości. Przed poświęceniem Domu rekolekcyjnego przemówił J. E. ks. Biskup Laubitz, podnosząc znaczenie i korzyść, jaką przyniesie nowa instytucja w dziedzinie pracy wewnętrznej nad odrodzeniem religijnem społeczeństwa.

### Rekolekcje zamknięte dla K. S. M. w Sichowie.

Staraniem ks. Zofji Radziwiłłowej odbyły się w dniach 17—21 sierpnia w Sichowie rekolekcje zamknięte dla druchen K. S. M. okręgu staszow-

skiego. Nauki głosił dziecezjalny asystent K. S. M. ks. dr. Kozioł. Uczestniczek powyższych rekolekcyj było 60. Niezwykle podniosły nastrój towarzyszył tym św. ćwiczeniom, które dały najlepsze wyniki. Pod koniec rekolekcyj ks. dr. Kozioł wygłosił jeszcze dwie nauki dla miejscowych matek, które również bardzo licznie przystąpiły do spowiedzi i Komunji św.

## Zagranicą.

### Szwajcarja.

W dniu 10. czerwca b. r. odbył się w Maria Einsiedeln, tej szwajcarskiej Częstochowie, z wielką uroczystością w obecności Nuncjusza Papieskiego i kilku biskupów 28 walny zjazd »Ignacjańskiego Związku Mężów«.

Potężna ta organizacja, której celem jest propagowanie i organizowanie rekolekcyj zamkniętych w Szwajcarji, założoną została w 1906 r. w mieście Frauenfeld. Z początku wiodła ona żywot dosyć suchotniczy. Potężny jej rozwój datuje się dopiero od roku 1924, kiedy na czele związku stanął jako prezes generalny p. Ulryk Hilber, mąż pełen zapału i poświęcenia dla tej wielkiej sprawy bożej. Obejmując prezesostwo zastał zaledwie 9 sekcyj rozsianych po różnych miastach. Dzięki jego niezmordowanej pracy liczy ich Szwajcarja obecnie przeszło 100. W samem ostatniem półroczu założył 25 sekcyj. Liczba członków podniosła się do 6.300. Związek może się poszczycić wspaniałemi rezultatami swej wytężonej pracy. Oto w przeszłym roku odprawiło w Szwajcarji, która przecież niewielką ma liczbę katolików, 13600 osób rekolekcje zamknięte.

To też p. Hilger, dzisiaj już czcigodny staruszek liczący 70 lat, na wyżej wspomnianym zjeździe składał swój urząd w młodsze ręce, mógł śmiało powtórzyć za staruszkiem Symeonem te piękne słowa: »Teraz puszczasz, o Panie, sługę Twego w pokoju, albowiem oczy moje oglądały zbawienie Twoje«.

### Holandja.

W roku 1914 założono w Holandji Rzymsko-Katolicki Związek Funkcjonarjuszów Policji pod wezwaniem św. Michała. Dwa lata później zrobiono pierwsze próby pozyskania członków dla rekolekcyj zamkniętych. Z początku nie poszło to łatwo, gdyż rekolekcje były im nieznane. W roku 1917 zaledwie 3 odprawiło rekolekcje, w 1918 było ich już 30, a 1919 około 90. Z roku na rok podnosiła się liczba rekolektantów. Powoli wzrosła do 200 później nawet do 300. W ostatniem 10-leciu około 350 członków odprawiało rocznie rekolekcje. Liczba członków Związku, którzy odprawili rekolekcje zamknięte, wynosi już kilka tysięcy.

Te świetne wyniki osiągnięto przeważnie osobistem werbowaniem uczestników od domu do domu. Jest to, jak doświadczenie uczy, najlepszy sposób propagandy rekolekcyjnej. »*De Thabor*«.

---

**Daj co możesz — dla powodzian!**

---

# Śladami Jezusa Nazarejskiego na Golgotę.

## VII. Jezus upada poraz wtóry.

»Jęcząc i płacząc na tym łez padole«. Gdy dusza moja jęczy pod ciężarem bólu, gdy barki moje przygniata ciężarne brzemię odpowiedzialności i duszę moją rani do głębi brak zrozumienia ze strony bliźnich, oraz ostra krytyka i ludzka złośliwość, wtedy — strapiony, szukam przyjaciela. Nigdy jednak nie znalazłem przyjaciela, któryby zasługiwał w zupełności na moją serdeczną ufność, ufność, która serca nasze pociechą napawa.

Smutek zamroczył duszę moją i pustki serca mego nic zastąpić nie zdoła.



Wydałem głos błagalny z głębokości moich; echo mi odpowiedziało sucho i niespokojnie — nie znalazłem pokoju dla strapionej duszy...

Zdawało mi się, że między niebem i strapioną duszą moją, stanął mur wysoki, gubiący się w chmurach, który uwiecznia moje opuszczenie i moją bolesną samotność. Nie mam już więcej odwagi rzucić się na kolana przed Chrystusem na krzyżu!

Ostatniej mojej pociechy pozbawiony jestem, łez nawet gorzkich wylewać nie mogę!

O Jezu błagam Cię przez tajemnicę Twojego drugiego pod krzyżem upadku, racz wejrzeć na mnie strapionego. Ty, któryś do samego dna wychylił gorzki kielich Twych męczarni na Drodze krzyżowej.

O zechciej mi dać wtedy do zrozumienia, że dopóki ziarno w spichlerzu przebywa, żadnych nie może wydać owoców. Że dopiero trzeba posiać je na roli i zapomnieć niejako o niem w jego »ciemnościach«, jeżeli się chce, by ono kiedyś wydało plon obfity.

O Jezu, naucz mnie, że sługa nie może być lepiej traktowany od samego pana i że uczniem Twoim wiernym jest tylko ten, który Ciebie wiernie naśladuje.

O, jak niezmiernem było Twe męczeństwo. I pod tym względem chcę być uczniem Twoim...

Lecz, niezmiernie trudne jest, o Jezu, spełnianie obowiązków naszych, wśród tragicznych wirów doczesnego życia, gdy nas zewsząd otoczą nocne cienie zmęczenia i przygnębienia, kiedy to nawet przed cnotą wzdryga się serce nasze i gniewa nas każda zupełnie roztropna rada.

Dlatego przez tajemnicę Twojego wtórego pod krzyżem upadku, błagam Cię, o Jezu, oświeć mię w czasie zwątpienia i pozwól mi, abym żył dla Ciebie i bym dla Ciebie wytrwał na przydzielonem stanowisku.

Z Tobą — wytrwam wszędzie! C. d. n.

*Wenceslaus.*

# Ks. Franciszek od Krzyża Jordan.

**Założyciel Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (Salwatorjanów).**

Ciąg dalszy.

Objęcie rządów Towarzystwa Boskiego Zbawiciela przez księdza „generalnego wikarjusza“ Pankracego Pfeiffera, sprawiło ks. Jordanowi prawdziwą ulgę. Usunął się bowiem z bark jego ciężar rządów, które przez lat 34 nieprzerwanie sprawował. Nie opuściła go jednak bynajmniej troska o losy założonego przez się zgromadzenia, tembardziej, że wśród burzy rozpętanej wojny światowej, liczni jego synowie duchowni, pobrani do służby wojskowej, narażeni byli na tysiączne niebezpieczeństwa duszy i ciała. Nie opuścił też ks. Jordana pewien zresztą oddawna już trwający, niepokój o losy Towarzystwa i pojedyńczych jego członków. Słuchając sprawozdań swego wikarjusza generalnego, nieraz dodawał te słowa: „Wszak prawda, że ksiądz nie zatai przedemną nic, co chciałbym wiedzieć!“ Ufał jednak ks. Jordan roztropności i kierownictwu ks. Pfeiffera, którego od 26 lat dobrze znał i tyle lat z nim zgodnie współpracował. Okoliczność ta wpływała uspokajająco na zniszczony stan jego nerwów. I gdyby nie hucząca burza wojenna, lata całe trwająca, byłyby chwile lat ostatnich życia ks. Jordana miłe i spokojne. Byłby to najmilszy okres jego życia. Widział bowiem rosnące i wzmagające się uczucia miłości i wdzięczności ze strony duchownych swych synów i córek, jakiemi otaczali jego osobę. Otrzymywał liczne listy ze wszech stron, o tych uczuciach świadczące. Cieszył się, że Salwatorjanie są zadowoleni z rządów jego wikarjusza generalnego.

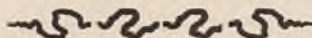
Rada generalna Towarzystwa Boskiego Zbawiciela wynajęła tymczasem obok Fryburga willę w miejscowości — Maggenberg obok Tafers, która była odległa godzinę drogi od Fryburga, aby w niej mógł ks. Jordan spokojnie odpocząć. W pobliżu był piękny lasek. Tam pod lasem, na ławeczce siedząc, słuchał często ks. Jordan opowiadań ks. Pfeiffera o losach Towarzystwa B. Zb. Tam powtarzał on nieraz te słowa: „Gdyby z nami nie był dobry P. Bóg, wszystkoby się rozpadło”. Oczywiście słowa te odnosiły się do losów zgromadzenia Salwatorjanów.

W roku 1917, 16 czerwca obchodził ks. Jordan 70 rocznicę swych urodzin. W dniu tym otrzymał ze wszystkich stron serdeczne gratulacje. Na usilne prośby pozwolił się sfotografować. Wystosował też pismo dziękczynne do swych duchownych synów, które jest przechowane w archiwum kolegjum rzymskiego w następującem brzmieniu: „Ukochani Synowie! Za drogie, pełne czci życzenia, któreście mi złożyli z okazji mej 70-letniej rocznicy urodzin, składam wam serdeczne dzięki. Niechaj wam Boski Zbawiciel obficie zapłaci i udzieli łaski dążenia do coraz większej świętości! Niechaj was ozdobi wszystkiemi cnotami, które zdobić winny dobrego zakonnika, prawdziwego Salwatorjanina i niechaj was uczyni zdolnym narzędziem w ręku Opatrzności Bożej! Pozdrawiam i błogosławię was wszystkich

serdecznie. Kochający was ojciec duchowny. ks. Fr. Jordan S. D. S. Superior generalny".

Razem z tem pismem, przechowuje archiwum Księży Salwatorjanów w Rzymie, inne pisma i korespondencje swego Założyciela z troskliwą starannością. Najmniej jednak wiadomości znajdujemy z okresu powstania Tow. Bosk. Zbawiciela. O tym okresie czasu ks. Jordan nie chciał się ani ustnie ani pisemnie wypowiadać, rozmawiając krótko: „Zostawmy to dobremu P. Bogu". C. d. n.

*Ks. Tadeusz Marekowski.*



# Z Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini

## Z dalszych seryj rekolekcyjnych.

**Mężczyzn** przybyło na rekolekcje 10, z diecezyj: śląskiej, częstochowskiej i kieleckiej.

**Panny służące** odprawiły swoje rekolekcje od 16 do 20 lipca b. r. w liczbie 40, z diecezyj: krakowskiej, tarnowskiej i śląskiej.

Na rekolekcje **dla dusz ofiarnych** przybyło 76 panien i niewiast z diecezyj: krakowskiej, śląskiej i częstochowskiej.

**Nauczycielek** przybyło 19 z diecezyj: krakowskiej, śląskiej, tarnowskiej i przemyskiej.

**Kapłani** przybyli z diecezyj: krakowskiej, częstochowskiej i łódzkiej.

**Panny, które śluby panieńskie składają** odprawiły swoje rekolekcje od 15 do 19 sierpnia. Przybyło ich 136, z diecezyj: krakowskiej, poznańskiej, śląskiej, tarnowskiej, kieleckiej, częstochowskiej i wrocławskiej.

**Matki** przybyły w liczbie 20, z diecezyj: krakowskiej, śląskiej i wrocławskiej.

**Panowie z intelegencji** odprawili rekolekcje od 3 do 7 września. Przybyli z diecezji krakowskiej i śląskiej.

# Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

**Aby wrogowie św. Matki — Kościoła doznali zbawiennych upokorzeń.**

Na miesiąc listopad intencja: Za tych, którzy umierają niespodziewaną śmiercią.

# KSIĄŻKI NADESŁANE.

**Życie i nauka Jezusa Chrystusa w zarysie**, według dzieła francuskiego, O. J. Lebretona T. J., skreślił ks. Juljan Unszlicht. Wydawn. »Homo Dei«. Tuchów 1934, str. 104, cena 80 gr. (bez przesyłki), P. K. O. 153.733.

Broszura ta może ułatwić zrozumienie całokształtu działalności Boskiego Zbawiciela. Przeznaczona ona jest w pierwszym rzędzie dla inteligencji. Autor jest konwertytą z religji mojżeszowej, toteż zna jej dzisiejsze wynaturzenia i niejednokrotnie je podkreśla. Dlatego broszurę tę możemy również traktować jako materjał do żydoznawstwa.

**Wiarą i czynem! Pro Christo.** Miesięcznik młodych katolików. Redaktor i wydawca ks. Marjan Wiśniewski M. I. C. Warszawa, ul. Wileńska 63. Pren. roczna 6 zł.

Hasło, zawarte w tytule, stara się Redakcja realizować w ten sposób, że nawołuje, abyśmy się stali katolikami bojowymi, a nie śpiącymi, bo jesteśmy przecież żołnierzami samego Chrystusa. Na wstępie nadmienia słowa Piusa XI., że powolność i nieśmiałość dobrych, służy przeciwnikom Kościoła za pobudkę do temwiększej lekkomyślności i zuchwalstwa. Redakcja więc występuje bez kompromisów — co złe, to otwarcie nazywa złem, siekąc nieraz ostrą ironją, wykazując sprzeczności i brak logiki. Rzecz jasna, że pisze się tam obecnie najwięcej o bolszewiźmie, masonerji, wolnomyślicielstwie i o tem wszystkiem, co stwarza dzisiejsze nowopogaństwo europejskie. Ponieważ w tej działalności przeważnie przodują żydzi, więc niema numeru, w którymby nie było o kwestji żydowskiej. Rzecz jasna, że porusza się tam sprawy takich organizacji jak związki wolnomyślicieli, »Związek Nauczycielstwa Polskiego«, a o »Legjonie Młodych« i »Związku Pracy Ob. Kobiet« umieszczono niedawno krytykę tak ostrą, że podobnej chyba nigdzie nie drukowano. Wszystko pisane z zapałem i zajmująco.

Wrześniowy numer przynosi artykuł o organizacji kapłanów, wyznając: »że i w naszych szeregach niejedna rzecz wymaga naprawy«. Następny artykuł: »Dobroć bez dogmatu« występuje przeciw złu, które jest protegowane przez kilka wieków i przeciw złu, które chce się nazywać dobrem. Dalszy artykuł wykazuje, że młodzież dzisiejszą chcą sprowadzić na drogę fałszu wmawiając w nią, że to życie »realne«. Oprócz krytyk wspomina dalej ten numer sprawę żydów, szczególnie ochrzczonych, sprawę konkordatu, masonerji i fałszowanie historji współczesnej.



Módlmy się za dusze ś. p. Rozalji Zymła z Kochłowic oraz Wincentego Mutza z Szarleja, naszych abonentów.

Prosimy też o modlitwy za dusze zmarłych Rekolektantek i Rekolektantów oraz Członkiń i Członków Związku Współpracowników Salwatorjańskich.

Niech odpoczywają w pokoju.

# Z POLSKI I ZE ŚWIATA

**Konferencja Episkopatu Polski** odbyła się w Częstochowie w dniach 5—7 września b. r. Poruszono sprawy nauczania religji, sprawy nauczycieli żydów uczących dzieci katolickie, stwierdzono, że działalność Legjonu Młodych, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Młodzieży Demokratycznej nadal budzi obawy w społeczeństwie katolickiem. Poruszano sprawy prasowe, pomoc powodzianom, sprawę uniwersytetu katolickiego w Lublinie, sprawę tak zw. »świąt« świeckich i wiele innych aktualnych spraw dotyczących życia kościelnego.

Pisma antykościelne oburzają się na te uchwały i piszą o braku patrjotyzmu u księży, ale przecież jasnem jest, że żyd nie wychowa dobrze dziecka katolickiego, a nawet dla samych żydów jest to kłopotliwe. Trudno też wymagać, aby duchowieństwo brało udział oficjalny w czasie »święta mleka« czyteż »święta konia«. Duchowieństwa nie trzeba uczyć patrjotyzmu, a najmniej praw do tego mają pisma bezbożne, które wykonują rozkazy bolszewików, żydów lub masonów.

**Ile ziemia może wyżywić ludności?** Poruszył tę sprawę wódz włoski Mussolini. Oświadczył on, że ziemia może wyżywić około 20 razy większą ilość ludzi niż dziś jest na świecie. Dlatego nieprawdą jest, że przyrost ludności powoduje zwiększenie głodu. Oświadczył też, że najpłodniejsze są te warstwy ludności, które **nie poświęciły boskiego sensu życia wyrachowaniom mózgowym samolubstwa**. — Możemy te słowa wyjaśnić w ten sposób, że na świecie może być dobrze, jeśli ludzie nie będą gwałcić prawa Bożego i praw natury. Jasnem jest, że jeśli żywności jest zadużo, to nie należy się obawiać, że jej zabraknie, ale jeśli ludzie będą samolubni i będą dbać tylko o wygody, to choćby połowa ludzi ubyła — i wtedy będzie panować nędza i głód u bardzo wielu.

**Zmniejszenie liczby urodzin** niepokoi prawie wszystkie kraje Europy. W Italji, w Niemczech i we Francji rządy wydają osobne zarządzenia aby temu zapobiec. U nas zaś, w Polsce, niektórzy ludzie i organizacje nawołują do ograniczenia ilości dzieci. Że dzieci jest coraz mniej, to winna trochę bieda, a w pierwszym rzędzie niemoralna propaganda, która sprawia, że ludzie bogaci i zamożni mają 1 lub najwyżej troje dzieci, rzadko więcej. Ma tu miejsce przekroczenie prawa Bożego, a również niespełnianie obowiązku wobec państwa.

**Dom Katolicki w Łodzi jako pomnik ś. p. ks. biskupa Tymienieckiego.** Dla upamiętnienia niezwykle gorliwej i owocnej pracy ś. p. ks. biskupa łódzkiego, uchwalono wybudować dom katolicki jego imienia, oraz pomnik w katedrze.

**Kongres Międzynarodowej filozofji tomistycznej w Poznaniu** odbył się w dniach 28—30 sierpnia. Rozpoczął go pięknem przemówieniem ks. Kard. Prymas Hlond. Podkreślił dostojny mówca, że dziś zasady usuwa się na bok i naskutek tego powstał ogromny chaos pojęć, należy usunąć uprzedzenia i przesądy o filozofji św. Tomasza z Akwinu a wtedy stanie się ona kluczem do rozwiązania zagadnień dręczących ludzkość.

Dziś filozofja św. Tomasza znajduje coraz większe uznanie u filozofów, a trzeba pamiętać, że powstała ona przed sześć i pół setkami lat. Przez ten czas dziesiątki systemów filozoficznych powstało i znikło, jako bezużyteczne lub nawet głupie, a filozofja św. Tomasza ma ten sam blask, bo co się opiera o prawdę Bożą, to nie starzeje się nigdy.

**Szkoła, z której wszyscy absolwenci otrzymali posadę.** Jest nią Wyższe Katolickie Studjum Społeczne w Poznaniu, absolwenci tegoroczni otrzymali wszyscy niezłe posady, co dziś jest rzadkością.

**Objazdowe kino Akcji Katolickiej** w archidiecezji gnieźnieńskiej zostało uruchomione. Ma ono za zadanie wyświetlanie filmów dobrych i pouczających. Podobne kino posiada diecezja chełmińska.

**Spowiedź u anglikanów** coraz bardziej się rozszerza. Dawniej potępiano ją jako »niegodziwe nadużycie«, a obecnie jest już zalecana. Wracają do praktyk Kościoła katolickiego.

**Jeszcze o zjeździe Polaków z zagranicy.** Na zakończenie pobytu w Częstochowie urządzono akademję. Przemówił na niej J. Em. Ks. Kard. Prymas i p. dr. Smykowski z Ameryki. Z braku miejsca wspomnimy tylko niektóre myśli z przemówienia p. dr. Smykowskiego.

Twierdzi on słusznie, że do Ameryki, Francji i innych krajów wyjeżdżało dawniej wielu Polaków dobrych patrjotów i inteligentnych, ludzie ci jednak rozpłynęli się i nie stworzyli polskich ognisk. Dopiero, gdy wyemigrowali ludzie, głęboko wierzący choć prości — to pobudowali polskie kościoły i pozakładali polskie szkoły parafjalne, w których przeważnie uczyli księża. Tak powstała organizacja polskości i tak się utrzymuje. **»Póty polskości wśrod wychodźtwa polskiego, póki w sercu wychodźtwa żyje wiara święta«** — mówił mówca. Ślubowaniem wierności katolicyzmowi i prośbą o opiekę księdza Prymasa nad wychodźcami, zakończył swe mądre przemówienie.

**»Legjon Młodych« w okręgu częstochowskim rozwiązany.** W okręgu tym stowarzyszenie »Legjon Młodych« szczególnie silnie deprawowało młodzież, a działalność jego pokrywała się z działalnością komunistyczną. Toteż władze zawiesiły działalność jego w Częstochowie i okolicy.

Sąd okręgowy w Częstochowie uchwalił również zawieszenie pisma miejscowego »Legjonu Młodych«. Widzimy z tego, że stowarzyszenie to, choć krzyczy na lewo i na prawo, że pracuje dla państwa, lecz jest dla państwa szkodliwe i to do tego stopnia, że aż muszą je rozwiązywać.

**„Legjon Młodvch" i wizytacja pasterska.** Do Makowa w diecezji płockiej zapowiedział swe przybycie arcypasterz diecezji. Ludność przygotowała się na przyjęcie dostojnego Gościa dekorując kościół i budując bramy triumfalne. W przeddzień przyjazdu ks. Biskupa, miejscowy »Legjon Młodych« umieścił naprzeciw kościoła oszkloną szafkę, a w niej pisma wyśmiewające duchowieństwo i rzucające na nie oszczerstwa. Ludność oburzyła się na to, a ksiądz wikary był zmuszony interwenjować w policji, jednak bezskutecznie.

Jasnem jest, że takie postępowanie młodolegjonistów jest szkodliwe dla państwa, bo wywołuje nieufność do Rządu.

**Pojedynek w Warszawie** odbył się niedawno, a podobno ma ich być więcej. Ludzie pojedynkują się o obronę honoru, lub o dowiedzenie

swej słuszności. Jak niemądry to zwyczaj można osądzić z tego, w jaki sposób powstają i kończą się pojedynki. A więc najprzód ktoś kogoś obraża, ten drugi żąda pojedynku, podczas pojedynku jeden drugiego zadraśnie, idą »popić« i honor »naprawiony«. Gorzej jest, gdy ktoś zostanie zabity. Kościół pojedynki ostro potępia.

**Ofiary na powodzian w Warszawie** wynoszą 978 tysięcy 593 zł. Dwa pisma warszawskie podały, że duchowieństwo warszawskie złożyło na powodzian tylko 41 zł. 50 gr. Wiadomość ta jest złośliwa i tendencyjna, a świadczy o tem fakt, że p. wojewoda warszawski jednemu z księży podziękował za ofiarę 500 zł. Duchowieństwo w ratowaniu uciśnionych napewno nie da się prześcignąć, podobnie jak obliczono na Śląsku, że duchowieństwo daje biednym więcej niż wynoszą pensje otrzymywane od Rządu. (Przy obliczeniu ofiar duchowieństwa, brano pod uwagę wspomaganie swoich niezamożnych krewnych).

**W Łomży** rodzice katoliccy zaprotestowali przeciw nauczaniu ich dzieci przez nauczycieli żydów. Po wytrwałych staraniach nauczycieli tych usunięto.

**Protestanci żądają nadawania swych nabożeństw przez Polskie Radjo,** ale pewnie do tego nie dojdzie, bo protestantów w Polsce jest tylko 3% (940 tysięcy) z tego najwyżej 200 tysięcy Polaków, a reszta to Niemcy, więc wypadałoby nabożeństwa nadawać chyba po niemiecku. Nie wiadomo też jakiego protestanckiego wyznania nabożeństwa nadawać, gdyż dzielą się oni w Polsce na 7 odrębnych i różnych wyznań. (W Ameryce jest urzędowo uznanych blisko 300 wyznań protestanckich).

**Zjazd delegatów Stowarzyszenia Mężów Katolickich diecezji chełmińskiej** odbył się niedawno w Grudziądzu przy udziale 120 delegatów. Stowarzyszenie to ma już w diecezji 60 oddziałów oraz około 6 tysięcy członków.

**Ucieczka z Rosji.** Już niejeden zapalony komunista uciekł do Rosji, a potem uciekł z Rosji i oddał się w ręce sprawiedliwości. Niedawno w podobny sposób postąpił socjalista wiedeński Otto Mueller. Sąd austrjacki skazał go na 6 lat więzienia. Mueller przyjął wyrok spokojnie, zadowolony, że udało mu się wyrwać z bolszewickiego piekła.

**Znany pisarz sowiecki Maksym Gorkij** wygłosił w Moskwie przemówienie, w którem powiedział: »Jesteśmy wrogami własności, wstrętnego bóstwa świata burżuazyjnego«. Ale to mu wcale nie przeszkadza, że posiada piękną willę na wyspie Capri. Podobnie jest z naszymi przywódcami socjalistycznymi, którzy mają »burżujskie« domy, pola, auta, lokai i t. p., i jakoś nie wyrzekają się ich.

**Żydzi w Sowietach.** Organ Związku Młodzieży Żydowskiej zachwala rząd sowiecki i pisze, że jest on tak przychylny Żydom jak żaden rząd. Na samej tylko Ukrainie jest 800 szkół żydowskich, do których uczęszcza 200 tys. dzieci. Mają też na Ukrainie żydowski uniwersytet rolniczy, akademję i trzy stałe teatry rządowe. Artykuł kończy się nawoływaniem, aby w Polsce i w Ameryce zaprowadzić dyktaturę proletarjatu, to Żydom będzie podobnie dobrze i w tych krajach.

**Pisma żydowskie w Stanach Zjednoczonych** wynoszą dziś pokaźną liczbę tysiąc pism. Widzimy, że pisma żydowskie nietylko w Polsce mają powodzenie.

**Niemcy**. Pomimo, że sławne mordy hitlerowskie odbyły się w Niemczech 30 czerwca, jednak opinja publiczna jeszcze prawdopodobnie nie wie o wszystkich zamordowanych. Niedawno stwierdzono, że zamordowano wtedy również doktorów: Steina i Becka. Obaj ostatnio nie zajmowali się polityką, nie wiadomo więc dlaczego ich zamordowano. Byli oni dobrymi katolikami.

Również zakazano w Niemczech wydawania dzienników katolickich, nie wolno też dołączać dodatków religijnych do dzienników ani pism politycznych.

**Gazety pogańskie w Niemczech.** Jak podaje tygodnik moguncki »Der Katholik« — wychodzi obecnie w Niemczech 8 dzienników walczących z chrześcijaństwem o łącznej ilości 260 tysięcy egzemplarzy dziennie.

**W Wiedniu jest obecnie 142 kościoły** i 190 kaplic katolickich. Protestanci mają 6 kościołów i 5 kaplic, prawosławni i starokatolicy po 3 świątynie i 1 kaplicy, żydzi 85 synagog i bożnic.

**Kanclerz Austrji dr. Schuschnigg** wygłosił przemówienie do księży prefektów austrjackich. W mowie tej podkreśla wielkie znaczenie wychowania katolickiego młodzieży. Zaznaczył on, że nie wyobraża sobie wychowania owianego troską o dobro kraju, a bez religji. Nie chce on nikomu narzucać przekonań, lecz sam wierzy, że lepsza przyszłość państwa nadejdzie wtenczas, »gdy w oparciu o religję ludzie będą wierzyli w ojczyznę i we własne siły«.

**Piorun i świętokradcy**. W Splicie w Jugosławji skradziono wota i koronę cudownego obrazu N. M. P. Policja nie mogła nic wykryć. W kilka dni potem uderzył piorun w pewną chałupę i wywołał pożar. Gdy przybyła straż ogniowa, zastała właścicieli leżących na podłodze i nieprzytomnych, a w szafie rozłupanej przez piorun znajdowały się wszystkie skradzione kosztowności.

**We Francji usunięto z masonerji patrjotów.** Tak oświadczył Albert Vigneau, który był mistrzem Wielkiej Loży. Usunięto go, bo należał do towarzystw patrjotycznych i chciał skrupulatnie zbadać aferę Żyda i masona Stawiskiego. Patrjotów się usuwa, ale złodziei w rodzaju Stawiskiego to masoni bronią, bo to »swój« człowiek.

Jasnem też teraz jest, że wszyscy ludzie, z którymi Stawiski prowadził swoje brudne interesa byli masonami, a że śledztwo nie wykrywa wszystkiego należycie to dlatego, że ci, którzy je prowadzą są też przeważnie masonami.

**Żydzi i masonerja**. W Austrji 80% masonerji stanowią Żydzi. Ze znanych Żydów należeli do masonerji tacy jak: Lejba — Trockij, Radek — Sobelson, Łunaczarskij, Warburg, Liebknecht, Kierenskij, Rathenau, Żydzi sekretarze takich osób jak: Wilson, Lloyd George, Clemenceau, oraz wię kszość wybitnych Żydów.

**Skazanie gorszyciela we Włoszech**. Pewien Włoch wydał pornograficzną powieść, wytoczono mu o to proces, na którym tłómaczył się, że utwór jest »dziełem sztuki«. Sąd najwyższy nazwał tę powieść plugastwem i skazał autora na 5 miesięcy więzienia i 1500 lir kary. Przydałoby się u nas podobne prawo. *J. Sieńko.*

# TREŚĆ ZESZYTU



ILUSTRACJE:






ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.